ROK L. Nro 57.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 15 Marca 1870. Wtorek. Dnia (3) 15 Marca 1870.

Rano zimna st: 8, w połud z st: 2 Wysokość wody st: 9 c. 7 (Ubywa	Stan barometru: na pogodę	Wschód Słońca g. 6 m. 17 Zachód „ „ 6 „ 2	Jutro, Śgo Cyryaka Dyakona.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie** wynosi rocznie Rs. 8; (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rs. 2 kop 24); prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego": Plac Teatralny N° 473c., dom W. L. Zabłockiej.

— W sobotę, 28 lutego (12 marca), jako w dzień wyznaczony do obchodu rocznicy urodzin Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu Cesarzewicza Wielkiego Księcia Aleksandra Aleksandrowicza, w prawosławnej katedrze św. Trojcy odprawione było, o godzinie 11-ej uroczyste nabożeństwo przez arcybiskupa warszawskiego i nowogieorgiewskiego, Joanicjusza, na którem raczył się znajdować Jenerał-Feldmarszałek Namiestnik w Królestwie. Po ukończeniu nabożeństwa JW. Hrabia Namiestnik raczył być wraz z zaproszonymi gośćmi na wystawnem śniadaniu u arcybiskupa Joanicjusza. O godzinie $9\frac{1}{2}$ z rana podobne nabożeństwa odprawione były w archikatedaralnym i metropolitalnym kościele św. Jana, oraz we wszystkich świątyniach wszelkich wyznań. Wieczorem w teatrze wielkim dane było widowisko bezpłatne, zakończone hymnem narodowym, odśpiewanym przez artystów opery i na powszechne żądanie publiczności powtórzonym. O zmroku miasto zajaśniało rzęsistą illuminacją. (D. W.)

W rozkazach Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej, za Nr 56, 57 i 58 wydanym, zamieszczono: Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia JW. Jenerał-Feldmarszałka, Namiestnika Królestwa, i stosownie do uznania Komitetu Ministrów, Najmiłościwiej udzielić raczył jednorazowe nagrody pieniężne: Dyrektorowi kancellarji powierzonego mi Zarządu *Rosińskiemu* rs. 1,500; Pomocnikowi Naczelnika oddzielnej kancellarji *Lubomudrowowi* rs. 1,000.

— Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia JW. Jenerał-Feldmarszałka, Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej udzielić raczył Policmajstrowi 1go oddziału, Pułkownikowi *Hemplowi* i Kommissarzowi przy drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, Podpułkownikowi *Bogatko*, order Śgo Włodzimierza 4tej klassy z kokardą, za nieskazitelną wysługę w stopniach oficerskich 25 lat.

— Stosownie do istniejących przepisów i rozporządzenia, wydanego w rozkazie do Policji w roku 1864, za Nrem 319, stróże domów, są w obowiązku pomagać oddziałowi roboczemu straży ogniowej w nakładaniu na wozy lodu i wszelkich nieczystości znajdujących się na ulicach. Ponieważ obecnie rozporządzenie to nie jest należycie wykonywanem, zatem polecam Kommissarzom cyrkułowym zarządzić, ażeby przy wywózce wzmiankowanych nieczystości, koniecznie znajdowali się naczelnicy miejscowych uczątków i dla pomocy roboczemu oddziałowi straży ogniowej, przy nakładaniu nieczystości na wozy, używali stróży z tych domów, z przed których będzie się uprzątać: przytem proszę Naczelnika straży ogniowej, kommunikować mi wiadomości o naczelnikach uczątków, którzy nie będą obecni przy tych robotach, w celu surowego ukarania.

— Właściciel drukarni w domu Nro 2323, za wydrukowanie ogłoszeń bez wiedzy i pozwolenia cenzury, skazany został na karę pieniężną w ilości rs. 10.

(Gaz: Polic:)

Kommissja Rządowa Sprawiedliwości ogłasza, iż Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem, na 327. posiedzenia w d. 17 (29 listopada r. z. odbytem, zapis summy rs. 300 na potrzeby reparacji kościoła parafjalnego w Żychlinie, przez niegdy Aleksandrę z Pruszaków Gruszecką, testamentem prywatnie na dniu 13 (25) kwietnia 1867 r. sporządzonym, a następnie prawnie ogłoszonym, uczyniony, w myśl art. 910 K. C., z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami w testamencie oznaczonymi zatwierdził. (D. W.)

Magistrat Miasta Warszawy podaje do powszechnej wiadomości, że na zasadzie decyzji JW. Hrabiego Namiestnika w dniu 14 (26) lutego r. b. zapadłej, od właścicieli nieruchomości w m. Warszawie żądających świadectwa ubezpieczenia tychże zabudowań, pobieraną będzie przez Kassę Ekonomiczną miasta Warszawy, jednorazowa opłata po kop. 75 za każde świadectwo ubezpieczenia i po kop. 10, za każdy arkusz kopji szacunku szczegółowego ubezpieczenia. (1—1) —1972— (D. W.)

Magistrat Miasta Warszawy.

Celem wczesnego wskazania przez Komitet ustanowiony do zaprojektowania ogólnego planu regulacyjnego Miasta Warszawy linji frontowych do budowy nowych domów i uniknienia przez to przerabiania projektów, przedwcześnie przygotowanych, a tem samem opóźnienia ich potwierdzenia przez władzę, Magistrat ma honor wezwać mających zamiar wzniesienia w tutejszem mieście w roku bieżącym, domów frontowych, iżby przedstawić zechcieli Magistratowi spiesznie plany sytuacyjne swych possessji w dwóch egzemplarzach sporządzone podług przepisanej podziałki, t. j. jak 1 do 750. Stosownie do tego długość 14 cali ruskich w podziałce ma odpowiadać 125 sażenom, lub co na jedno wychodzi 2 cale rus., odpowiadać mają 125 stopom rus. na gruncie. Na planach sytuacyjnych oznaczone być winny tak nowo projektowane, jako też istniejące już na danej possessji zabudowania, oraz domy i ulice przyległe, niemniej wskazana być ma strona północna i południowa przedstawionej possessji, a to przez poprowadzenie strzałki we właściwym kierunku.

Co do budowli na planie sytuacyjnym oznaczonych, objaśnić należy na co są zajęte, z jakiego są postawione materjału, czem są pokryte, i ile mają piętr.

Plany sytuacyjne budowli fabrycznych sporządzane być mają na skalę większą t. j, że cal jeden równać się ma ośmiu sażenom. Nadmienia się wreszcie, że na planach

tak sytuacyjnych, jak konstrukcyjnych mają być zamieszczone dwie skale: jedna na miarę ruską, a druga na miarę polską.

Obok tego Magistrat podaje do wiadomości interessowanych, że na zasadzie decyzji b. kommissji Rwej Spraw Wewnętrznych i Dnych, z dnia 17 (29) września 1862 r. Nr 12783j2202 przed sklepami i sieniami frontowemi mogą być urządzane schodki pod następującymi warunkami:

a) Aby przy szerokości trotoaru, wynoszącej mniej jak *sażeń*, stopień schodowy był urządzony na wyskok pół stopnia;

b) aby przy szerokości trotoaru na *jeden sażeń* stopień schodowy był urządzony *jeden*.

c) aby przy szerokości trotoaru *półtora sażena* występ schodów był na półtora stopnia.

d) aby przy szerokości trotoaru na *dwa sażenie* były urządzane dwa stopnie;

e) aby przy szerokości trotoaru na *dwa i pół sażena* występ schodów był na dwa i pół stopnia;

f) aby przy szerokości trotoaru, wynoszącego *trzy sażeny*, występ schodów był na trzy stopnie;

g) jeżeli zaś szerokość trotoaru przenosi *trzy sażeny* schodki, pomimo to więcej *jak trzema* stopniami na trotuar występować nie mogą i reszta stopni wewnątrz budowli pomieszczoną być winna.

Przy ulicach dotąd niezabrukowanych przyjąć należy za zasadę, że przy brukowaniu onych $^1/_7$ część szerokości ulicy na trotoar zajętą być winna, do tej więc szerokości urządzanie schodów zastosować należy.

W ulicach wązkich, niemających trotoarów, żadne wystąpienia stopni schodowych dozwolonem być nie może, urządzanie zaś wejść z ulicy do piwnic i do suteryn, jako grożące niebezpieczeństwem zupełnie wzbronionem zostaje.

Na powyższe rozporządzenie Magistrat zwraca uwagę pp. Budowniczych, mających dozwoloną praktykę w mieście Warszawie, aby przy sporządzaniu planów do niego stosowali się i na planach parteru oznaczali zawsze szerokość trotoaru już egzystującego, lub też w ulicach niebrukowanych szerokość trotoaru projektowanego według wyżej wskazanej zasady, to jest nadając mu $^1/_7$ części szerokości całej ulicy.

Ponieważ częstokroć zdarza się, że budowniczowie, mający dozwoloną praktykę a przyjmujący nadzór techniczny nad budową nowowznoszącą się, znalazłszy w trakcie robót potrzebę odstąpienia od zatwierdzonych planów, czynią zmiany tak w elewacji jako też w konstrukcji, bez poprzedniego złożenia odpowiednich tym zmianom planów i uzyskania na takowe zezwolenia, przeto Magistrat Miasta uprzedza, aby na przyszłość podobne wypadki miejsca nie miały, to jest, aby niewprzód wykonywano roboty budowlane z odstąpieniem od zatwierdzonych planów, dopóki zaprojektowane zmiany nie zostaną przez Magistrat dozwolone. P. o. Prezydenta Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major *Witkowski*, Naczelnik Kancellarji *Zdzitowiecki*.

(1—2) —1871— (D. W.)

— Dziś w kościele Śgo Franciszka, o godzinie 10ej rano, odbyła się przed ołtarzem Śgo Antoniego wotywa.

— Dziś w kościele Sgo Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej, przypada nabożeństwo passyjne. Kazanie mieć będzie JX. Ludwik Walichnowski.

— Jutro nabożeństwo passyjne w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca N. Marji Panny na Krakowskiem Przedmieściu, rozpocznie się o godz. 3-ej popołudniu kazanie mieć będzie JX. Ruśkiewicz rejens seminarjum.

— Q — Nikt pewno nie zaprzeczy, że czasy wielkopostne są czasami nietylko pokuty i skruchy, ale także litości i miłosidrdzia.

Pokutujemy jedząc ryby zamiast mięsa, kluski zamiast ryb; kruszymy się na myśl wielkanocnych szynek i ozorów; wreszcie okazujemy litość i miłosierdzie przez oszczędzanie różnych widowisk dramatycznych i niedramatycznych, od których radością wielką rozpromienia się oblicze dziesiątej muzy, najpiękniejszej może ze wszystkich, muz XIX wieku, której nie znała starożytność: litości.

W te czarne dni roku, jak tam podobno nazwano marzec i listopad, trudno byłoby nam wyżyć bez miłosierdzia, przynajmniej jeśli nie bez miłości, która z nastaniem popielca i zawieszeniem wesel, w ciemną pieczarę ukryć się musiała. Stajemy się więc naraz wszyscy czynnymi, lub biernymi reprezentantami miłosierdzia: do pierwszych należą ludzie posiadający talenty, pieniądze, dobrą wolę i szczęście; do drugich nieposiadający nic prócz biedy.

Z pomiędzy wszystkich usiłowań na tem polu, najpożyteczniejszem okazywało się zawsze dotychczas urządzanie teatrów amatorskich. Miłosierdzie jest najwyższem dla tych teatrów prawem. Poddają mu się chętnie i artyści wyuczający amatorów, i amatorowie bawiący widzów, i widzowie uszczęśliwiający biednych i wreszcie.... złośliwi Zoile i nieubłagani Arystarchy. Najgorszy ten ze wszystkich rodów na świecie po wyjściu z każdego przedstawienia na cel dobroczynny, znajduje się w położeniu synków-benjaminków, którym kochające mamy, drżąc, aby sobie nic złego nie zrobili, pozwalają tylko rozpędzać się, ale broń Boże skakać.

Że przedstawienia sceniczne amatorskie najlepiej temu naturalnemu przeznaczeniu swemu odpowiadają, ktőżby się ośmielił wątpić, jeśli mu powiemy, że już po raz drugi w przeciągu dni pięciu do Kassy Towarzystwa Dobroczynności wpływa z tego źródła rs. 300.

Taki dochód wykazuje percepta wczorajsza z powtórzonego przedstawienia zeszło-środowego. Sala była pełną.

Na polu dramatycznem, palmę wczorajszego wieczoru, przyznać trzeba damie, która występowała w roli Manetki w „Oskarże" Scribego. Rola ta była doskonale odegraną.

Wieniec zaś laurowy włożylibyśmy na skronie pana Stanisława Grzywińskiego, który grał jak artysta— i zwłaszcza w drugiej sztuce dźwigał prawdziwy wieniec cierniowy, z powodu niepoślednich trudności, jakiemi autor utwór swój najeżył.

Jestto więc tylko rzecz prostej sprawiedliwości, jeśli mu teraz z całego serca ciernie laurowemi liśćmi zastąpić pragniemy.

P. Chodecki zbierał dowody zasłużonego uznania. Wywzajemniając się za gorące przyjęcie utalentowany deklamator i muzyk, wykonał ponad program dwa utwory: jeden polski, drugi francuzki, (Une visite au grenier).

Do wywołania wrażeń wiele przyczynił się śliczny dobór utworów, pomiędzy któremi „Bal" Wasilewskiego, uważamy za najlepiej uplastyczniony przez muzykę.

Z żalem jednak przekonaliśmy się, że najpiękniejsze, najwznioślejsze ze wszystkiego „Ojcze nasz" rozpoczynające XI pieśń Czyśćca Dantego, w pięknym przekładzie Antoniego Stanisławskiego, najchłodniejszego doznała przyjęcia.

— ⋈ — Panny Marchisio i pan Rota, żegnali się wczoraj z miłośnikami włoskiej opery, melodjami Bellini'ego i Verdi'ego.

Pożegnalne owe widowisko składało się z dwóch aktów i części trzeciego: „Normy" oraz z czwartego aktu „Rigoletto."

Fragment ten opery Verdi'ego, jest niewątpliwie jednem z najszczytniejszych natchnień jego dziko rozpaczliwego i pogardliwie wspaniałego ducha. Quatuor: *Un di, se ben ramento mi*, poprzedzony sarkastyczną piosenką, Manfreda: *La donna e mobile*, oddziaływa na słuchaczy podobnie jak dźwięk lutni Orfeuszowej: kamienie nawet wzrusza....

Wykonanie wspomnionego kwartetu odbyło się bardzo poprawnie. Pan Carrion śpiewał Manfreda, pan Rota - Rigoletta, Gildę — panną Marchisio Carlotta, a Magdalenę— siostrą jej Barbara. Słuchacze, którzy zebrali się dość licznie, na to pożegnalne wystąpienie siostr Marchisio i pana Roty, objawiali im sympatycznie w oklaskach i przywoływaniach swoje wzruszenia i zadowolnienie.

Panny Marchisio, jak o tem wczoraj donieśliśmy, unoszą zdobyte tu trofea: franki i idealne laury aż do Sewilii, miasta, które poczęło: Figara i słynie z kobiet pięknych, ale.... noszących za podwiązką — sztylety. Pan Rota wyjeżdża podobno do Turynu i podobno nie zamierza już nas uszczęśliwić swoim powrotem, na przyszły sezon. Przybędzie zaś dziś lub jutro do Warszawy, nieznana dotychczas śpiewaczka, *włoszka* panna Waldman, wraz ze znanym tenorem *di forza* panem Stagno.

— S — *Giełda Warszawska*. Pomimo iż w tygodniu minionym tylko pięć dni było notowanych na giełdzie, jednakże i tak ogólna cyfra tranzakcji przewyższyła średnie obroty. Stan taki od dawnego już czasu nam się nie przedstawił.

Szczególniej pomyślnemi w obrotach były dwa dni poniedziałek i piątek, a przedewszystkiem ten ostatni.

Główniejsze operaty nastąpiły na Berlin, Petersburg i Londyn i z tych wynikło tak znakomite powiększenie, że nawet zmniejszenie się tranzakcji na Paryż i Wiedeń potrafiły pokryć i przewyższyć.

Kursa weksli na Berlin prawie że pozostały też same, gdyż obniżenie się ich nastąpiło bardzo małe i to w ofiarowaniach żądających. Wynikło to skutkiem dużego ofiarowania chcących sprzedać, a tak żądający mogli podawać ceny nieco niższe.

Weksle na Londyn, Paryż i Wiedeń przy niewielkiem ofiarowaniu poszły w górę, na Londyn o $^1/_6$ do $^1/_4$ %, na Paryż o $^1/_6$ % gdyż z 98,40 na 98,55, na Wiedeń podobnie o $^1/_6$ % ze $109^5/_6$ na 110.

Przy podniesieniu się obrotów wekslowych, nastąpiło zwykłe w takich razach zmniejszenie się ruchu papierów spowodowane mniejszemi tranzakcjami w Listach zastawnych i Akcjach drogi Terespolskiej.

Akcji drogi Warszawsko Wiedeńskiej i drogi Łódzkiej zupełnie nietraktowano.

Większy zaś ruch był w Listach Likwidacyjnych, Pożyczce premjowej, szczególniej drugiej emissji, obligach skarbowych i listach zastawnych rossyjskich.

Pomimo mniejszego obrotu listów zastawnych kurs ich serji pierwszej podniósł się o $^5/_{12}$ do $^7/_{12}$ % to jest z (94,70 i 94,37) na (95,13 i 94,80), serja zaś druga zapewne dla wyrównania dawniejszej różnicy 1% pomiędzy serją pierwszą obniżyła się o $^1/_{12}$ do $^1/_{14}$ % z (94,20 i 93,87) na (94,13 i 93,80).

Listy likwidacyjne po niedawnem losowaniu nietylko że nie obniżyły się, ale owszem podniosły się w górę o $^1/_3$ % z (76,56 i 76,36) na (76,89 i 76,69).

Listy zastawne rossyjskie notowano o 1% wyżej od kursu zeszłotygodniowego ze 108 na 109.

Pożyczka premjowa tak serji pierwszej jak i drugiej mimo nadchodzącego już ciągnienia obniżyła kurs o $1^1/_2$ % procentu, emissja bowiem pierwsza z r. 1864 ze $157^1/_2$ zeszła na 156, emissja zaś druga z r. 1866 ze $158^1/_2$ na 157.

Obiigi skarbowe notowano po podwyższonym kursie o $^3/_4$ % procent.

Obligacje zaś drogi Terespolskiej, aczkolwiek żądane i to po podwyższonym kursie, nie pojawiły się jednak.

= Mrozy srożące się tej zimy, dotkliwie dały się czuć ubóstwu. Dowiadujemy się pomiędzy innemi, że w Koninie dla rozgrzania przeziębniętych dzieci, jakaś uboga kobieta porąbała ostatnie sprzęty i rzuciła je do ognia.

= Depesza telegraficzna główniejszych wygranych padłych w odbytem wczoraj ciągnieniu w St.-Petersburgu, Pożyczki premjowej 5%, II-giej emissji. Rs. 200,000 Serja 13,331 Nr. 24; rs. 75,000 Ser. 5,262 Nr. 25; rs. 40,000 Ser. 8,967 Nr. 49; rs. 25,000 Ser. 15,073 Nr. 41; 3 po rs. 10,000: Ser. 13,528 Nr. 41, Ser. 7,222 Nr. 46, Ser. 10,587 Nr. 8; 5 po rs. 8,000: Ser. 11,333 Nr. 21, Ser. 5,975 Nr. 44, Ser. 8,481 Nr. 49, Ser. 3,492 Nr. 29, Ser. 14,565 Nr. 13; 8 po rs. 5,000: Ser. 6,484 Nr. 44, Ser. 4,290 Nr. 4, Ser. 5,483 Nr. 18, Ser. 16,472 Nr. 9; Ser. 3,434 Nr. 5; Ser. 11,332 Nr. 7, Ser. 1,106 Nr. 31, Ser. 8,211 Nr. 29.

= We czwartek na scenie wielkiej, wykonaną zostanie nowa operetka Offenbacha: „Mąż za drzwiami". Spiewać ją mają pani Baranowska i panna Bobrowska, artystki debiutujące na tutejszej scenie.

= W tych dniach wpadły nam w ręce niektóre dziennniki brukselskie, zawierające w sobie zdanie tamecznych krytyków o grze Józefa Wieniawskiego. Sądząc, że to nie będzie dla czytelników naszych rzeczą obojętną, przytaczamy tu trzy wyjątki w skróceniu, gdyż całość zbyt wiele miejsca by zajęła.

Dziennik „La Chronique" mówiąc o 5m koncercie popularnym muzyki klasycznej, pisze co następuje: „P. J. Wieniawski zdobył „koncertem holenderskim" Litolffa wielkie i zasłużone powodzenie. Niepodobna zagrać z większą czystością i dokładnością ten utwór, o rysach ciągłych a chropowatych, do którego rzadko kto z fortepianistów dotknąć się ośmieil. Andante wypowiedzianem było z wielkim wdzękiem, finał zaś z werwą, lekkością i delikatnością, które zmusiły najuporczywszych słuchaczów do poddania się zapałowi i okrycia p. W. trzykrotnie szczeremi a sutemi oklaskami."

O tym samym koncercie „L'Office de Publicité" tak powiada. „Na tym koncercie występował wirtuoz i to wirtuoz skończony, wypowiadający partycją znakomitą, niesłusznie przez naszych fortepianistów skazaną na zapomnienie. Chcemy tu mówić o „koncercie" Litolffa, o tem dziele zakroju potężnego i śmiałego natchnienia. W utworze tym sieć orkiestrowa tak ściśle oplata wykonanie wirtuozą, iż zdaje się, że ten dołącza tylko jeden instrument więcej do rozległych pomysłów symfonicznych kompozytora. Z wyjątkiem kilku usterek i wyboczeń, które gorączkowemu temperamentowi Litolffa przebaczyć wypada,—jest w tym utworze więcej muzyki, więcej pomysłów genialnych—powiedźmy wyraźnie—niż w wielu kompozycjach, mniej zapomnianych, lub też za nadto przechwalanych. P. W. wykazał w tym „koncercie" to sumienne wykonanie, wier-

ność aż do drobiazgowości posuniętą myśli kompozytora, tę giętkość, tę pewność, którą nasza publiczność muzykalna przywykła już od kilku miesięcy wysoko oceniać i oklaskami okrywać. Dość powiedzieć, że głębokie uczucie, iskrząca fantazja, dowcipna i lekka barwa, wszystkie te cechy charakterystyczne utworu świetnie tryskały z pod palców wirtuoza."

Nakoniec „Le guide musical" w sprawozdaniu o 1m posiedzeniu muzycznem grona artystycznego i literackiego, tak się wyraża. „Nokturno" Fielda (A twarde), —istna perełka, — marzenie Szumana „Aufschwung," coś w rodzaju zmory, której wzburzeniu nie zbywa na charakterze—i drugi „Polonez" Chopina, zakończyły ten wieczór. P. W. odegrał te trzy sztuki z całą doskonałością, naginając się z niezrównaną łatwością do rozmaitych stylów, które chciał uwydatnić. Gorączkowy z Szumanem, prosty a szczery z Fieldem, ostatecznie się przeistoczył w „Polonezie" cudownie wypieszczonym i fantastycznie urobionym, w którym świetnie zajaśniał najcudowniejszemi promieniami. Osypano go też zą to oklaskami."

= Pani Seweryna z Żoch: D., przetłómaczyła wierszem rymowanym, jedno-aktowy dramat francuzkiego poety Manuela pod tyt: „Robotnicy". Utwór ten wykonywany w Paryżu, na scenie Komedji Francuzkiej, budzi wielkie wrażenie.

— We wsi Białołęka pod Warszawą, zapadło na ospę kilkunastu ludzi. Przebieg jednakże tej choroby nie jest groźnym.

= Naoczny świadek opowiadał nam, że powyżej miasta Góry Kalwarji, pod Kosomcami i Czerskiem, lody zaparły się i utworzyły zator, który z napływem lodów coraz się powiększa. Jest długi na dwie mile, to jest od Kosomców do Mniszewa.

Stan wody pod Mniszewem jest z tego powodu bardzo wysoki. Kolonja Podole, lada chwila będzie zalana, gdyż woda przedrze się przez wał. Wieś Brzumm zatopiona, zaledwo ludzie zostali uratowani, wszyscy szukali schronienia na dachach, bydło zatopione. Wisła uderzyła na kępy Czerskie i Góry Kalwarji, utworzywszy sobie nowe koryto.

Od dwóch dni rozpoczęto poniżej Góry Kalwarji rozsadzać prochem ponadbrzeżne sterty lodów wsparte na wyspach piaskowych, a znajdujących się pomiędzy wsią Nadbrzeżem a wałami oborskiemi, aby po rozbiciu w dniu wczorajszym głównego zatoru pod Kosomcami, lody ztamtąd poruszone, nie oparły się na wzmiankowanych piasczystych wyspach, okrytych górami lodowemi.

Oprócz tego przewidują nowe niebezpieczeństwo, czy siła lodów płynących od Kosomiec, znowu wesprze się o drugi zator, znajdujący pod Siekierkami (Radgowskiego). Pomiędzy Górą Kalwarją a Siekierkami woda swobodnie płynie.

Lody powyższe będą miały do zwalczenia dwa zatory: jeden pod Siekierkami a drugi pod Bielanami, pomiędzy któremi Wisła oczyszczona.

= Z Nowego-Dworu donoszą nam, że goszczące tam od pewnego czasu towarzystwo dramatyczne p. Eulenfelda opuszcza wspomnione miasto, ustępując miejca zbliżającemu się doń towarzystwu p. Modzelewskiego.

= Donoszą nam z Łęczycy, że goszczące tam od trzech miesięcy towarzystwo dramatyczne pana Stobińskiego, ukończyło szereg przedstawień w dniu 13 b. m., i udaje się w dalszą artystyczną wędrówkę.

= Izraelici w dniu jutrzejszym obchodzą święto trzeciorzędne „Post Estery". Niewłaściwie uroczystość ta przez niektórych nazywaną jest Zapustami. Dziatki w Ochronkach Izraelskich mają w tym dniu ferje.

= W tych dniach w handlu księgarskim pojawiła się nowa publikacja dla młodzieży. Jestto treściwe opowiadanie o każdym kraju kuli ziemskiej pod względem płodów natury przemysłu i obyczajów ludności. Autor p. J. Szymkiewicz napisał swoją książeczkę stylem odpowiednim do pojęć młodocianego wieku.

= Autor pracy fizjologicznej p. t. Somatologie de la femme, wydał obecnie jako suplement do niej broszurę p. t. „Jeszcze słówko o kobiecie".

= Jeden z tutejszych medaljerów, wpadł na pomysł dość oryginalny, który jednakże w skutkach może być korzystny. Przemysłowiec ów tedy, zamierza wyrabiać medaljoniki metalowe dla dzieci, ażeby w razie zabłąkania się dziecka można było bez trudu dowiedzieć się z napisu umieszczonego na medaljonie o zamieszkaniu rodziców. Wyrób i sprzedaż tych medaljonów jak nam mówiono, ma się rozpocząć z nadejściem pory przechadzek dzieci po świeżem powietrzu.

= Welocipedy pojawiły się już w Lubline. Ku ogólnemu zdziwieniu przechodniów, ukazał się tam w tych dniach pierwszy na samojeździe młodzieniec, jak głosi „Kurjer Lubelski", nazwiskiem Boczkowski.

= Obligów 4% procentowych, Skarbu Królestwa Polskiego, wylosowano: sztuk 220, po rs. 500; sztuk 264, po rs. 150; sztuk 76, po rs. 100.

= Przedstawienia amatorskie w teatrzyku Tow: Dobroczynności, mają być jeszcze po raz drugi powtórzone w przyszły poniedziałek. W ten sposób uzupełnionem zostanie zwyczajowe *trinum*.....

= Na wczorajszym teatrze amatorskim w Towarzystwie Dobroczynnoście, zebrano za programmaty rs. 7 kop. 15, w kontramarkarni rs. 3 kop. 15; z samego widowiska zapewne rs. 300.

= W Resursie Kupieckiej, dnia 20 b. m., t. j. w niedzielę, o godzinie 10ej wieczorem, daną będzie kolacja składkowa, na cześć solenizantów Józefów, jak to corocznie ma miejsce.

— W zeszły czwartek, na rogu ulic Nowego-Światu i Wareckiej, w domu N° 1253, z powodu pozostawionego samowara z ogniem w korytarzu, zapaliła się deska w podłodze, lecz ogień natychmiast przez przybyłych kominiarzy straży ogniowej, ugaszonym został. W celu pociągnięcia do odpowiedzialności winnych w pozostawieniu samowara, ze strony policji zarządzono dochodzenie.

— Zaonegdaj, w cyrkule Łazienkowskim, Wincenty Tworkowski, syn właściciela domu Nro 2994, lat 24 wieku liczący, z niewiadomej dotąd przyczyny, przez powieszenie pozbawił się życia. O czem zawiadomiono Sąd i ze strony policji zarządzono dochodzenie.

— W dniu onegdajszym, powożący omnibusem Nro 50, Ignacy Budny, przejeżdżając przez ulicę Nalewki, najechał na Henryka Bersona, 12to-letniego chłopca, który uległ nieszkodliwemu starciu twarzy z prawej strony. Chłopca odesłano rodzicom, a powożącego przyaresztowano, w celu ukarania za nieostrożną jazdę.

— W cyrkule Zamkowym, pies wściekły wpadłszy na podwórze domu Nro 390, zagryzł drugiego psa, lecz na miejscu zaraz zabitym został; oba psy zabrane zostały przez uprzątaczy.

— W dniu onegdajszym, o godz: 6tej z rana, w cyrkule Zamkowym, w domu N° 415, w murowanej ubez-

pieczonej drwalni, zapaliło się drzewo, lecz ogień wkrótce po przybyciu straży ogniowej ugaszonym został; dach i pułap na wspomnionym budynku w części spalonym, w części uszkodzonym został; straty ztąd wynikłe, obliczają na rs. 300. Przyczyna pożaru tego dotąd niewykryta.

— W łaźni pod Nrem 2565, staroz: Filelowi Lichtensztejnowi, przybyłemu z miasta Radynia, z kieszeni w spodniach, w zamkniętej szafie, skradzio rubli sr: 1,000; w celu odzyskania tej straty, przedsięwzięto należne środki

— W dniu wczorajszym, o godz: $3\frac{1}{2}$ z rana, przy ulicy Franciszkańskiej, w domu N⁰ 1810, w dwu-piętrowym magazynie mebli, staroz: Zelmana Szpringfedera, wybuchł pożar, w skutku którego, spaliło się, w wspomnionym magazynie: meble, sufity, schody i dach; w przyległej onemu bóżnicy: ławki i drewniana komórka; a w sąsiednich domach N⁰ 1809c i 2176, drewniane zabudowania; dalszemu szerzeniu się ognia, działaniem wszystkich części straży ogniowej, zapobieżono. Zabudowania te, jak również i magazyn mebli, były ubezpieczone; straty wynikłe w skutku pożaru, oceniono: w domu N⁰ 1810, na rs. 3,000; w domu N⁰ 1809a, na rs. 150; pod Nrem 2176, na rs. 500; w magazynie mebli, na rs. 5,000. Przyczyna pożaru, dotąd niewykryta. Przy gaszeniu pożaru, 3ch niższych stopni komendy, lekko ranieni.

— Franciszek Niewiadomski, leśniczy, przywieziony do szpitala Śgo Ducha 26 lutego (10 marca) r. b. ze wsi Nowebudy, gminy Kampinos, powiatu warszawskiego, który w skutek nieostrożności wystrzałem z fuzji zrządził sobie ranę, w dniu onegdajszym zmarł. (Gaz: Polic:)

= Stacja ogierów we wsi Powiercie p. kolskim g. kaliszkiej zostaje zwiniętą, a natomiast otwiera się w majątku Ludwinowie p. kalwaryskim g. suwałkskiej.

= W niedzielę o godzinie 4-ej po południu, gdy karawan z pośmiertnemi szczątkami ś. p. Seweryna Kowalewskiego, towarzysza sztuki drukarskiej, zbliżał się do bramy cmentarza powązkowskiego, położonej za kościołem, przez osobę znajdującą się w orszaku, znalezione zostały *5 par rękawiczek* zawinięte w papierze. W Redakcji wiadomość.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ od Rz. Radcy St. Aloizego Szulca rs. 10, dla rekonwalescentów.

Panu J. W. Nekrolog nadesłany wydrukowanym być może, po wniesieniu przez Pana odpowiedniej opłaty.

Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Lejtnant *Baracz* z Petersburga; Jenerał-Major *Bychowiec*, z Drezna; Urzędnik ambassady austrjackiej, przy dworze Petersburgskim, hr. *Revertera*, z Petersburga.

✝ Jutro, to jest dnia 16go b. m., jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra **Dąbrowskiego**, Obywatela i emeryta, odprawione będzie żałobne Nabożeństwo, o godzinie 11tej z rana, w kościele Śgo Józefa Oblubieńca N. Marji P., na Krakowskiem-Przedmieściu, na które pozostała żona, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —1941—

✝ W dniu 16 b. m.. to jest we środę, jako w piątą rocznicę śmierci ś. p. Doroty z Czechowskich **Lipińskiej**, odbędzie się Nabożeństwo żałobne, za jej duszę w kościele powązkowskim, o godz: 10 z rana, na które to Nabożeństwo zaprasza się. —1942—

✝ We czwartek, dnia 17go b. m., jako w bolesną rocznicę śmierci ś. p. Magdaleny z Żółtowskich **Łuszczewskiej**, o godzinie 10tej z rana, w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, odbędzie się Nabożeństwo żałobne, na które w żalu pogrążona córka, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

✝ W sobotę, to jest dnia 12 marca r. b., w Kaliszu zakończył życie Eugenjusz **Nowak**, uczeń tamtejszego Gimnazjum syn b. Artysty Teatru Wielkiego w Warszawie. Zmarły od urodzenia okazując zamiłowanie do muzyki pod troskliwem okiem Ojca, doszedł był już w grze na skrzypcach do wysokiej doskonałości, rokując w przyszłości wielkie nadzieje i będąc zarazem pociechą i chlubą Rodziców. Lecz śmierś nieubłagana, po kilkomiesięcznej chorobie w 16 wiośnie życia przecięła pasmo dni jego, pogrążając Rodziców i Krewnych w ciężkim smutku. Pokój jego popiołom. **W. N.** —1969—

✝ W Kielcach d. 14 marca r. b. o godzinie 9-tej rano, odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Ludwika **Habich**, b. Naczelnika Oddziału Pomiarów w b. K. R. P. i Skarbu i małżonki Jego Matyldy z Mauersbergerów. —1916—

✝ Zmarli: w dniu 13 z. m., ks. Marcelli **Gawełkiewicz**, kapłan zgromadzenia kks. Bernardynów w Widawie; i w dniu 25 t. m. Róża **Ziomkowska**, zakonnica ze zgromadzenia pp. Dominikanek w Przyrowie w djecezji kaliskiej.

✝ W Łodzi w dniu 3 marca przeniosł się do wieczności ś. p. Juljusz **Heidrich**, przeżywszy lat 46.

✝ Szanownym Kapłanom i obecnym na pogrzebie brata naszego ś. p. Konstantego, oraz zacnym Studentom Uniwersytetu, dawnym tegoż uczniom, którzy przenieśli drogie zwłoki na swych ramionach do grobu, składamy niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie, za uczynioną ostatnią posługę. *Ksawery* i *Władysław Szymańscy.* — 1976 —

— *Gołos* pisze, że koncessją na budowę kolei żelaznej Brzesko-Smoleńskiej, udzielona będzie bez konkurencji, jak jedni twierdzą, kompanji moskiewsko-smoleńskiej, a podług innych, p. Warszawskiemu, co zapewne znaczy jednego i tegoż przedsiębiercę. (D.W.)

— Gazeta „Gołos“ donosi, że 13 (25) lutego w Tambowie, przy ogromnem zbiegowisku ludu, ogłoszonym został dekret Rządzącego senatu, naczelnikowi sekty skopców M. Płoticynowi. Delikwent wystawionym był pod pręgierzem, na placu Bazarnym w obec widzów, których większą część stanowiła wyższa klassa publiczności miejscowej. Ekwipaże cały plac zapełniały. Płoticyn po pozbawieniu praw, skazanym został na zesłanie na zawsze, do najoddąleńszych miejsc Wschodniej Syberji.

— Gazeta „Kronsztadski Wiestnik“ donosi, że 15 (27) lutego odbyło się uroczyste otwarcie publicznej dziecinnej biblioteki, w gmachu szkoły Szturmanów.

× Kra zerwała na Prucie pod Czerniowcami jedno przęsło mostu na gościńcu, a most na kolei żelaznej stoi jeszcze zagrożony niebezpieczeństwem.

× Wiktor Hugo, jak twierdzi kilka paryzkich dzienników, oddał swój dramat: „Torquemada,“ entreprenerowi teatru Porte St. Martin.

Toruń 9go marca. Wodą na Wiśle wzrasta ale nie-

znacznie. Ciągłe przymrozki zapewne zapobiegną jeszcze rychłemu ruszeniu się lodów u nas.

✕ Lody na Sanie pod Przemyślem ruszyły dnia 7 b. m., w nocy; stan wody był 3 stopy nad 0. Tegoż dnia po południu ruszyły lody na Dniestrze pod Zaleszczykami; stan wody 10 stóp nad 0. Komunikacja przerwana.

✕ W teatrze opery w Wiedniu, przedstawiają z wielkiem powodzeniem: „Mejstersingerów“ Wagnera.

✕ Woda w Warcie ciągle rośnie. Wodoskaz przy moście Chwaliszewskim w Poznaniu doszedł już do 10 stóp. Rzeka wystąpiwszy przy tej wysokości z koryta, zalała już Tamę Berdychowską, drogę do Dębiny i t. d.

✕ Wczoraj dał koncert w Gnieźnie p. Stanisław Szczepanowski, na gitarze i wiolonczeli.

✕ Pod Ściejowicami i Piekarami powstał zator na Wiśle, skutkiem czego wsie po prawym brzegu leżące są zagrożone. Dla rozbicia lodów nagromadzonych, wezwaną została artyllerja z działami.

✕ Odra porobiła już ogromne spustoszenia w Wrocławiu i okolicy, kra zabrała kilka mostów, a w skutek zatorów w ściśnionem korycie wśród miasta, woda wylała na całą okolicę niżej położoną.

✕ Pod Haliczem, na kolei czerniowieckiej, zwalił się most, w skutek wezbrania wód na Dniestrze. W ostatnich czasach tak liczne były wypadki na tej kolei, że ministerstwo handlu wiedeńskie, rozkazało przedsięwziąć komissyjne zbadanie stanu budowy i zarządu jej.

✕ Zeszłej środy przed południem powstał pożar w Wiedniu, w wielkim szpitalu na Wirdmin, lecz skutkiem śpiesznego ratunku ogień nie dostał się wcale na wyższe piętra zkąd zniesiono chorych na dół.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Pomimo porozumienia,jakie panuje rzeczywiście pomiędzy rządem **francuzkim** a cesarzem Napoleonem, ten ostatni żałuje może w duchu, że w przystępie dobrego usposobienia wyzuł się na rzecz kraju ze swej nieograniczonej władzy. Temże samem uczuciem przejęty jest widocznie i senat, który nie chce dać się pocieszyć rozszerzeniem swych attrybucji prawodawczych, w zamian za te, jakie traci w charakterze władzy konstytuującej.

Zaczynają krążyć we Francji petycje względem utworzenia na nowo gwardji narodowej na zasadach r. 1830.

Rząd francuzki stanowczo chce mieć urzędowego przedstawiciela na soborze, a to z powodu, że dyskussja pomiędzy ojcami zamiast zawierać się w obrębie religijnych kwestji, wdziera się w polityczne. Za przykładem Francji, pójdzie wkrótce Austrja, Bawarja a może nawet i Hiszpanja.

Bill **irlandzki** odczytany w parlamencie po raz drugi, przyjętym został większością 442 głosów przeciw 11. Było to do przewidzenia, od chwili zwłaszczą, kiedy główny przywódzca konserwatystów, p. Dizraeli oświadczył się za środkami proponowanemi przez p. Gladstone.

Telegrafują z **Wiednia** do Wschodnio-Północnej Korrespondencji, że reformy elektoralne mają mało szans powodzenia. Kommissja, której poruczonem było zbadanie rezolucji galicyjskiej, coraz częściej odbywa swe posiedzenia, nie mogąc dojść do żadnego zadowalniającego rezultatu. Mówią nawet że dep. Rechbauer ma wystąpić z mocją proponującą nowe zasady do porozumienia z galicjanami. Gabinet cislitawski ze swej strony, przemyśliwa o sposobach pojednania się z czechami, i te to właśnie kłopoty najlepszą są rękojmią, iż rząd austrjacki w takim tylko razie wyszedłby ze swojej biernej postawy w obec spraw niemieckich, jeżeliby traktat pragski gwałtownie był naruszonym.

Wiedeńska „Presse“ donosi w korrespondencji z Kattaro, iż rząd austrjacki dowiedział się w końcu z. m. o tajemnych naradach chrześcijan w Sutorynie w celu uderzenia na obóz turków i wpędzenia ich do morza. Skutkiem tego roztoczono silny kordon nad granicą, a Turcy umocnili swe pozycje.

Wiekuisty bohater wszystkich **meksykańskich** rewolucji, Santa Anna, zjawił się w Hawannie, chcąc ztamtąd udać się do Vera Cruz, i znowu poprobować szczęścia, ale przezorny gubernator Kuby, jenerał-kapitan Rodas, nie chcąc być pomówionym o naruszenie neutralności, polecił mu opuścić wyspę na pierwszym okręcie, który nie do Vera Cruz, ale w inną odpłynie stronę.

— Wiersz Deotymy nad Potokiem, deklamowany przez panią Modrzejewską na sobotnim koncercie pana Zarzyckiego, jest wyjątkiem z nieogłoszonego drukiem dramatu. Podajemy tutaj ten wstęp, stanowiący oddzielną całość, a należący do najpiękniejszych objawów nowoczesnej poezji.

NAD POTOKIEM.

. . . . Wyszłam po jagody rano.
Wpół wyschły potok przebiegłam po kładce,
I w las.— Aż oto z czarnego obłoku
Słyszę grzmot.— W lesie nie wiem o ulewie.
Dzbanek mi rośnie a rośnie przy śpiewie,
I znów pogoda.— Wracam do potoku,
O dobre bogi! Co za widowisko!
Potok stał się rzeką;
Zda mi sie, że porozpiera kamienne łożysko,
Kładka daleko,
Po głębinie
Płynie.
Kilka kamieni sterczy od brzegu do brzegu.
Przeskakuję z jednego na drugi:—Wpół biegu
Stanęłam.... fala, ta nielitościwa,
Ostatnie głazy porywa!
Sama, na środku potoku!....
Czułam jak się głaz drżący oślizgał podemną,
Przesuwało mi się w oku,
To skrząco, to ciemno.....
Chciam krzyknąć,— głosu niema.
Obłąkanemi powiodłam oczyma,
I widzę nad sobą, blisko,
Ale wysoko, na pagórku, tam,
Jak z góry sen, jak zjawisko,
Stał.... on....
. . . .
Już na las i na wody padała ciemnota,
Tylko pagórek świecił się różowo.
On w tej światłości, z tęczą po-nad głową,
Stał jakby cały ze złota.
Myślałam, czy król jaki, czyli bóstwo które?
I drżałam by po chwili nie wrócił za chmurę.
Patrzył na okolicę.—

Niżej powiódł okiem:
Ujrzał istotę,
Co się mocuje z potokiem,
Krzyknął, zbiegł z góry jak strzała.
O wierz mi, wtedy nawet, w tem topielnem zimnie,
Ogień mię oblał..... patrzę przeze-łzy:
Już moje zjawisko złote,
Na brzegu, na głazach, przy mnie!
Wyciągnęłam ramiona i wołam: „To ty!..“
Czemu ja, com go dawniej nigdy nie widziała,
Ja, którą męzkie oko zaledwie nie spali,
Powitałam go tak śmiało?
Nie wiem..... mnie się wtedy zdało....
. . . .
Żeśmy się zawsze kochali!
. . . .
Stał przy mnie— było wązko na odłamie skały.
Obojeśmy od huku przytomność stracili.
Objął mię i chciał z wody unosić,— w tej chwili
Oczy się nasze spotkały.
Co ja wtedy doznałam? Nie wiem.... skalne złomy,
Las, rodzina, kraj, świat cały,
Prysnęły we mgle znikomej.....
Wpadłam jakby w nicość błogą,—
Lecz z tej nicości czułam, że szczęście wystrzeli.
Obojeśmy zapomnieli.
Że pod nami otchłanie, że nad nami skon.
Pod całemi już niebiosy,
Nie było nikogo,
Tylko ja i on!
I jak się w pieśni stapiają dwa głosy,
Jak w jeden puklerz trafiają dwie strzały,
Jak się za tknięciem łączą dwa płomienie,
Tak zwolna, a niezwalczenie,
Usta się nasze spotkały.
. . . .
Jak to być mogło, dotąd zrozumieć nie mogę.
Ja, co się dzisiaj rumienię,
Wówczas, żebym też czuła choć najlżejszą trwogę,
Najcichszy głos wyrzutu? Nie!—Miałam wzrok śmiały,
W ruchach królewskość i w sercu niewinność,
Jakbym spełniała— powinność!
. . . .
Ach! może to bogów dzieło?
Wtedy serce me pojęło,
Żeśmy tylko na to żyli,
Ażeby dożyć tej chwili.
. . . .
. . . . . W tym zachwycie,
Mogliśmy stać całe życie.
Przebudził nas huk topieli:
Kamień z pod nóg nam ucieka....
Porwała nas rzeka,—
Jużeśmy tonęli. . . . . .
On mię w jeszcze silniejsze uścisnął objęcia,—
Ja w nich czułam się mocna jak-gdyby w pancerzu,
Spokojna, spokojnością małego dziecięcia.
Wypłynął— na zielonem złożył mię wybrzeżu.
A ja, niemądra dziewczyna,
Padłam przed nim na kolana;
„Ty“, wołałam pomięszana,
„Co czuwasz nad tonącemi,
„Czyś ty z nieba, czyś ty z ziemi?“
Nagle mi się przypomina,
Że to człowiek obcy, młody,
Wstaję— milczę jak zabita.
On uśmiechnął się i pyta:
„Mój ty kwiecie kalinowy,
„Wskaż mi drogę do gospody;
„Zmęczyły mię srodze łowy“.
Więc poszliśmy znów przez pole.
W domu, ach jakże przyjęto
Zbawcę dziecka jedynego!
Pierwsze miejsce wziął przy stole.
Toż dopiero było święto!
. . . .
Od owego dnia, widzicie,
Przeszłość mi się wydała drogą wpół zatartą,
Na którą się już nawet obejrzeć nie warto.
Wstąpiłam w żyżie nowe. To prawdziwe życie!
Póki serce nie kochało,
Życie jest jak okolica,
Której słońce nie oświeca.
Może ona i wspaniała?
Cóż, gdy noc z niej farby starła!
Ziemia leży jak umarła.
Lecz niech tylko zorza w dali
Porozrywa chmur spowicia,
Każdy pyłek się zapali
Nieśmiertelną iskrą życia.
Wszystkie barwy świt odnowi,
Wszystkie kształty dzień wyciosa.
Cóż się stało obrazowi?
Słońce weszło na niebiosa.
O miłości! O jedyne
Słońce szczęścia w ludzkiem niebie,
Lepiej z tobo żyć godzinę,
Niż wieki bez ciebie!

Redaktor, *W. Szymanowski.*

Jest do sprzedania za przystępną cenę, znakomite 4ro-tomowe dzieło botaniczne, francuzkie, w wielkim formacie arkuszowym, z kolorowanemi tablicami, w ślicznej czerwonej oprawie skórzanej, z złoceniami, p. t. „**Les Liliacées**," par J. Redouté Paris, 1802, („Liliowate rośliny").- Dzieło to w katalogu francuzkim Hectora Bossange, z r. 1845, na stronie 325, jest w katalogowej cenie oznaczone na 1,000 franków. Obejrzeć można w godzinach po-południowych, Nowy-Swiat, Nr 56 nowy, w oficynie na 1szem piętrze po lewej ręce ze schodów. (1—3) —1908—

Skład Zegarków Genewskich,
oraz **Biżuterji** z imitacji francuzkich,
M. J. AUGUSTYNOWICZA,
w narożnym domu Wgo Beyera, Nr 412*a*, przy ulicy Królewskiej, poleca w wielkim wyborze **Biżuterję damską i męzką** z **imitacji francuzkich**, oraz **imitacji drogocennych Kamieni.** (1—5)—1805—

PIOTR ŚLIŻYŃSKI,
Nauczyciel Tańców Salonowych,



podaje do wiadomości, że będzie udzielał **Lekcje Tańców**, ciągle bez przerwy, tak u siebie w domu, jako też po domach prywatnych i pensjach; przytem nadmienia, że wyucza 6ciu Tańców najpotrzebniejszych w 20stu kilku lekcjach, Osoby, które wcale się nie uczyły i nigdy nie tańczyły; za dobre wyuczenie Nauczyciel zaręcza. Mieszka na Starem-Mieście, róg ulicy Jezuickiej, Nr 69, na 1szem piętrze od frontu. (1—1) —1932—

SKLEP

z ozdobnem oknem i stancją za 120 rs. rocznie, i Pokój duży kawalerski osobny na 2 piętrze za 19 rs. kwartalnie, od 1-go Kwietnia, przy ulicy Podwal Nr 505 (44). Wiadomość u Rządcy na 2 piętrze Nr 17 mieszkania, stróż wskaże. (1—1) — 1944 —

Pokrycia Ceratowe na Meble,

jako to: Stoły, Komody, Fortepiany i t. p., wykończają się na zamówienia w Składzie Obić Papierowych, Cerat i Rolet pod firmą **J. Rożański**, ulica Miodowa, Nr 9. (1—3) — 1736 —



Do sprzedania za cenę przystępną: **Meble mahoniowe,** włosiem wyściełane, Stół jesionowy rozsuwany na 18 osób, takiż Kredens o 3-ch przedziałach, Samowar ze stolikiem na 30 szklanek; tudzież różne inne rekwizyta gospodarskie; wszystko w bardzo dobrym stanie, a niektóre przedmiota prawie nowe. Wiadomość przy ulicy Ciepłej, Nr 991a (nowy 9), na 2-iem piętrze od frontu pod Nr mieszkania 3, w domu naprzeciwko dawnego browaru Schaeffera. (1—1) — 1946 —

W Alei Ujazdowskiej, Nr 1669, (nowy 19), jest do wynajęcia od 1-go Kwietnia

Lokal parterowy,

składający się z 7-miu Pokoi, Przedpokoju, Kuchni, 2-ch Piwnic, Drwalni etc. Lokal ten ma trzy wejścia, z tych jedno na placyk, łączący się z ulicą, na którym wystawa kwiatów, lub warenda urządzoną być może. Do tego lokalu dodany, na żądanie, będzie ogródek owocowy, oraz w razie potrzeby Stajnia i wozownia. Wiadomość na miejscu, w mieszkaniu Nr 4. (1—2) — 1902 —



Świeży transport OSTRYG Ostendzkich, otrzymał Skład Win i Delikatesów,
Antoniego Stępkowskiego.
(118—0) —6990—(11593)



Żądanym jest Dom

w mieście Warszawie na jednej z pryncypalnych ulic. Pragnący sprzedać raczą się zgłosić, bez pośrednictwa osób trzecich, do Kancellarji Józefa Naimskiego, Patrona, w Warszawie pod Nr 649 zamieszkałego. (2—3) —1843—

TEATR WIELKI.
Dziś: **ADRYANNA LECOUVREUR.**
Jutro: **FAUST Ab. lit. A. Nr. 9.**
TEATR ROZMAITOSCI.
Jutro: **PARTJA PIKIETY.—WANDA.**

FENOMEN NATURY,



Dziewica, Olbrzym,
„FLORA,"

piękność Reńska,
jedyna w obecnem stuleciu kolosalnego wzrostu kobieta, okazywać się będzie codziennie od godziny 11ej z rana do 9ej wieczór, w domu Wgo Grodzickiego, na Krakowskiem-Przedmieściu.
Cena miejsc:
Pierwsze miejsce Kop. 30 i Kop. 5 na ubogich.
Drugie miejsce Kop. 15.
Dzieci do lat 10ciu płacą połowę. (1—5) —1929—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 2-go (14 Marca) 1870 r

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble	i	kop.	sr.
Półimperjały Ros. — k. — rs. — k. —				
Dukaty Hollen. rs. — k. — rs. — k. —				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup.)	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I, s. za rs. 100	95	26	94	93
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100	94	59	94	34
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemskiego	—	—	—	—
Listy likwidacyjne za rsr. 100......	76	85	76	60
Bilety Banku Cesarstwa z r. 1860...	—	—	—	—
Nowa Ros. pożyczka prem. z r. 1864.	157	—	—	--
„ „ „ z r. 1866.	—	—	—	—
Akcje Drogi żel War.-Wied. za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. Warsz.-Bydgoskiej.	73	-	72	—
Akcje Głów. Tow. Ross. Dróg żel..	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. Warsz.-Terespol..	117	—	—	—
Obligacje kolei żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabr. Łódz......	—	—	104	—
% Listy zastawne rossyjskie......	109	25	108	75

Wartość kuponu bież: od List. Zast. rs. — kop. 91 1/9.
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop. 15 5/9.
Berlin: Weksel 100 tal. 2 m. rs. 120 k. 60 rs. 120 k. 45
Londyn 3 M. I funt st. rs. 8 k. 27 1/2 rs. —k. —.
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 98 k. 62 1/2 rs. — k. —
Wiedeń. Wek 2 m. za 150 w. a. rs. 99 k. 30 rs 99 k. 15

Ceny Targowe Warszawskie.—D. 14go Marca płacono za korzec pszenicy od rs. 5 kop. 25 do rs. 6 kop. 60; żyta od rs. 3 kop. 82 1/2 do rs. 4 kop. 5; jęczmienia 4-ro i dwu rzędowego, od rs. 3 kop. 15 do rs. 3 kop. 45; Owsa od rs. 2 kop. 10 do rs. 2 kop. 25; Kartofli od rs. 1 kop. 5 do rs. 1 kop. 20.
Okowity płacono dnia 14go marca za wiadro od rs. 3 kop. 70 do rs. 3 kop. 74 1/2; za garnice od rs. 1 kop. 20 1/2 do rs. 1 kop. 22.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.